

IV krajowy zjazd Zrzeszenia Prawników Polskich zakończył obrady

19 bm. zakończyły się trzydniowe obrady IV krajowego zjazdu Zrzeszenia Prawników Polskich. W ostatnim dniu zjazdu na obrady przybył serdecznie witany przez zgromadzonych prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

W trzecim dniu zjazdu zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckich, wiceprezes Sądu Najwyższego ZSRR Piotr Bardin. Przekazał on uczestnikom zjazdu gorące pozdrowienia od radzieckich kolegów i życzyli zjazdowi owocnych obrad. Mówca podkreślił, że stale zacieśniające się kontakty pomiędzy prawnikami polskimi i radzieckimi, stanowią poważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Przemówienie P. Bardina zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Następnie odczytano depeszę z życzeniami dla zjazdu od sekretarza generalnego Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów Joe Nordmanna (Francja) oraz przewodniczącego Komisji Prawniczej ONZ prof. dr Manfreda Lachsa (Polska).

Po sprawozdaniu głównej komisji rewizyjnej i sprawozdaniach z obrad sekcji uczestnicy zjazdu kontynuowali dyskusję nad referatem prof. dr Jerzego Jodłowskiego. Uczestnicy dyskusji podkreślali, że jednym z najważniejszych zasad, jakie stoją obecnie przed prawnikami, a w szczególności pracownikami wymiaru sprawiedliwości, jest dalsze umacnianie praworządności ludowej oraz zdecydowana walka z przejawami jej łamania.

Z ogólnym poparciem uczestników zjazdu spotkało się wystąpienie prof. Woltera z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który poruszył bolesny dla narodu polskiego problem bezprawnego przetrzymywania w Kanadzie bezcennych zabytków kultury narodowej ze skarbcia królewskiego na Wawelu. Mówca wyraził protest przeciwko bezprawnemu postępowaniu rządu kanadyjskiego, oraz wysłał żądanie dalszej energicznej akcji o zwrot tych skarbków.

Ponadto w dyskusji poruszono problemy stałego podnoszenia poziomu moralnego, politycznego i fachowego prawników, ściślejszego niż dotychczas powiązania teorii z praktyką, uporządkowania ustawodawstwa zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i wiele innych.

Ostatni zabrał głos w dyskusji minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski, który przedstawił uczestnikom zjazdu podstawowe założenia, opracowanego ostatnio projektu nowego kodeksu karnego. Kończąc min. Świątkowski wyraził przekonanie, że nowy kodeks karny stanie się ważnym elementem w budowaniu państwa prawnego.

Mistrz rzeźbiarskiej sztuki



Jerzy Bandura, dziekan Wydziału Rzeźby ASP otrzymał Nagrodę Artystyczną miasta Krakowa za pomnik Kopernika dla Parku Kultury w Stalinogrodzie.

Oto kilka uwag na temat twórczości i przyszłych zamierzeń artystycznych, którymi dzieli się z naszymi Czytelnikami.

— Przyznam się, że z nagrodami zawsze jest wielki kłopot. Są one wyrazem uznania, które bardzo mocno zobowiązuje każdego twórcę, a przez to zawsze go trochę zaskakuje i... zemuje. Działalność artysty towarzyszy zresztą zawsze świadomość rzeczy nie spełnionych. To uczucie niepokojące, że mogłem dać coś szerszego i lepszego, wiążę się jako specjalnie silnie z moją ostatnią, obecnie nagrodzoną pracą. Nad tą wielką, na 5 m wysokości figurą Kopernika pracowałem w niezwykle ciężkich warunkach. Pomnik przeznaczony na pełne światło i przestrzeń ma być harmonizowany z otoczeniem, kontekstem architektonicznym, powstawał w ciśnień i szupielającej na odpowiednio wadzenie plastycznym. Po prostu — jak się to u nas mówi — był robiony trochę „na pale”. Przy tym bardzo mnie gonili termin konkursu, bo zaledwie 2-miesięczny.

Toteż uważając znaczenie przyznanej mi nagrody jako wyraz opieki i zainteresowania, postanowiłem poświęcić się na jej realizację. W tym celu wyjechałem do Włocławka, gdzie w pracowni przy ul. Słowackiego 11, w której pracuję od 11 lat. Dzięki mi ona dużo satysfakcji osobistej. Pracę z młodzieżą staram się nakierować na wspólne, pełne zaufania do siebie i do siebie nawzajem. Toteż wszystkie moje plany na przyszłość mogę chyba zmieścić w tym jednym zamierzeniu: pracować więcej i... lepiej.

(sz)

Gazeta Krakowska

Wyd. A. Cena 20 gr. Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Rok VII. Kraków, wtorek 20 grudnia 1955 r. Nr 302 (2262)

Bezpieczeństwo i pokój mogą być zapewnione

zgodnym wysiłkiem wszystkich narodów

Wspólne oświadczenie przywódców radzieckich i premiera Afganistanu

MOSKWA. Agencja TASS opublikowała następujące wspólne oświadczenie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i premiera Afganistanu Muhammeda Dauda:

Na zaproszenie premiera Afganistanu przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i towarzyszące im osoby przybyli 15 grudnia do Kabulu, stolicy Afganistanu, i w dniach 16, 17 i 18 grudnia przeprowadzili z premierem Afganistanu Muhammedem Daudem i członkami rządu afganistańskiego rokowania w sprawach interesujących obie strony.

Ta wizyta mężów stanu Związku Radzieckiego w zaprzyjaźnionym sąsiednim kraju — Afganistanie umożliwiła obu stronom zadeklarowanie w atmosferze szczeroci i wzajemnego zaufania swej pokojowej polityki dobrego sąsiedztwa oraz zbadanie możliwości dalszego rozszerzenia stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między oboma krajami w oparciu o zasadę poszanowania polityki neutralności, przestrzeganej przez Afganistan.

W wyniku wymiany poglądów osiągnięto porozumienie w następujących sprawach:

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i rząd królestwa Afganistanu postanowili rozszerzyć przyjaźne stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne między oboma krajami, co zgodne jest z interesami obu państw. Rząd Związku Radzieckiego i rząd królestwa Afganistanu są przekonani, że te narody i narodowości, które dotychczas są jeszcze pozbawione wolności i suwerenności, mają prawo — na zasadzie Karty NZ — do decydowania o przyszłych swych losach bez nacisku z zewnątrz.

Rząd Związku Radzieckiego i rząd królestwa Afganistanu oświadczają o swej wierności wobec pięciu zasad — wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresji, nieingerencji w sprawy wewnętrzne innego kraju z przyczyn gospodarczych, politycznych lub ideologicznych, równości i wzajemnych korzyści, pokojowego współistnienia. Zasady te, uchwalone jedynomyślnie przez uczestników konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, stanowią trwałą podstawę zapewnienia pokoju i wzajemnego zrozumienia między narodami i zgodne są z celami i zasadami ONZ.

Rząd Związku Radzieckiego i rząd królestwa Afganistanu uważają, że trwały pokój na całym świecie oraz wzajemne zrozumienie między krajami zależą od powszechnego rozbrojenia i bezwzględnego zaka-

żania broni atomowej, wypowiedają się za tym, by energia atomowa była wykorzystywana tylko do celów pokojowych, w interesie rozwoju nauki i podniesienia dobrobytu ludzkości.

Rząd Związku Radzieckiego i rząd królestwa Afganistanu są zdania, że genewska konferencja szefów rządów czterech mocarstw, jak również późniejsza konferencja ministrów spraw zagranicznych tychże mocarstw, zwołane w myśl żądań narodów domagających się zlikwidowania napięcia w stosunkach międzynarodowych i zapewnienia pokoju, dały pozytywne rezultaty. Uznając, iż konferencje te przygotowały grunt i były pomocne dla sprawy wzajemnego zrozumienia między zainteresowanymi krajami, obie strony wyrażają nadzieję, iż w rezultacie wysiłków wspomnianych mocarstw podobne

(Ciąg dalszy na str. 2)

Główne zadanie: zwiększyć wydobycie ropy naftowej

Z obrad konferencji naukowo-technicznej

Dumny meldunek Jaworzna

W poniedziałek 19 bm. przekazany został do ruchu próbnego ostatni turbozespół, w Silowni Jaworzno II, wybudowany w Planie 6-letnim w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego.

Wybory do Rady Bezpieczeństwa ponownie odroczone

NOWY JORK. Wyznaczone na poniedziałek posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie wyboru niestalego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępującej Turcji zostało na życzenie delegacji Stanów Zjednoczonych i Anglii odłożone do wtorku.

Odroczenie posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego do wtorku ma na celu przeprowadzenie rozmów w sprawie proponowanego przez Mazarę kompromisu oraz umożliwienie poszczególnym delegacjom osiągnięcia opinii swych rządów w tej sprawie.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow wyjechali z Afganistanu

MOSKWA. W godzinach porannych 19 grudnia przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow wyjechali z Afganistanu, udając się samolotem w drogę powrotną do Związku Radzieckiego.

Na lotnisku w Kabulu przywódców radzieckich zegnali członkowie rządu Afganistanu z premierem Muhammedem Daudem na czele, przewodniczący Rady Ludowej i Senatu, przewodniczący Zarządu Miejskiego Kabulu, szefowie placówek dyplomatycznych, wszyscy członkowie ambasady ZSRR w Afganistanie i pełnomocnym nadzwyczajnym i pełnomocnym M. W. Diegłarem na czele.

N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow i Muhammed Daud przemawiając przed mikrofonem złożyli oświadczenia.

Za uratowanie tonących — złote Krzyże Zasługi

WARSZAWA. Za uratowanie tonących Rad Państwa PRL nadała złote Krzyże Zasługi dyplomacie austriackiemu Józefowi Dopplerowi, sekretarzowi-archiwistę poselstwa Austrii w Polsce oraz Tadeuszowi Radeszkiewiczowi, kierownikowi działu organizacyjno-prawnego Stołecznego Zarządu Przemysłu.

Wreczenia odznaczeń dokonano w Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy. Odznaczony w dniu 21 sierpnia uratował dwie osoby tonące w wodach Wisły.

Parlament sudański zatwierdził uchwałę w sprawie niepedagogiczności Sudanu

LONDYN. Dnia 19 bm. Izba niższa parlamentu sudańskiego przyjęła jedynomyślnie uchwałę proklamującą Sudan „całkowicie suwerenną republiką”. Uchwała wyraża wielką Brytania i Egipt jako państwa sprawujące od 1899 r. kondominium nad Sudanem, aby natychmiast uprzeżyły ropę naftową do ośrodków eksploatacyjnych.

Jak stwierdzono — metoda ta najbardziej wszechstronna dla wszystkich typów złóż ropo-nych — w okresie realizacji zadań planu 5-letniego powinna być stosowana w przemyśle naftowym na skalę przemysłową.

Stary Teatr pojedzie do Wiednia

Niedzielną numer „Życia Warszawy” zamieszcza wywiad z min. kultury i sztuki, W. Sokorostim. M. in. czytamy tam następującą wypowiedź ministra, która zelektryzowała krakowski świat teatralny: „Wiedeński Burgtheater zaprosił specjalnie krakowski Teatr im. Słowackiego, który wystawi w Wiedniu „Śluby panielskie” i „Lato w Nohant”.

Porozumieniami się więc z naszej klasyki — stąd „Śluby panielskie”.

— Jeszcze jedno pytanie: kiedy wyjadzie i jak zareagował zespół na wiadomości o wyjeździe? — Wyjazd nastąpi w marcu, a jak zareagował zespół? — Chyba nie trudno sobie wyobrazić — śmieje się dyr. Zawistowski.

— A więc życzymy sukcesów w Austrii! (Rozmawiał PD)

Uwaga, Czytelnicy!

W dniu 20 bm. rozpoczynają się obrady sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęconej m. in. zagadnieniom służby zdrowia.

W związku z tym przeczytajcie nasze materiały zamieszczone na kolumnie 4 pt. „Pacjenci i lekarze”.

Ponad 28 tys. złotych — dochód spółdzielcy Stanisława Śmigli



Nasz fotoreporter uchwycił fragment ostatnich przygotowań do zebrania rozliczeniowego w spółdzielni produkcyjnej w Radechowie, pow. Myślenice. Na zdjęciu: przewodniczący Władysław Kędryna (siędz), członek zarządu Jan Oleś i pracownica GS, An. Nadaj przygotowały referat sp.wozodawcy.

Radechowiec są już po podziale dochodu. Dnia 15 bm. tamtejsi spółdzielcy jako jedni z pierwszych w naszym województwie w obecności sąsiadów indywidualnych i przedstawicieli innych spółdzielni produkcyjnych podsumowali swe osiągnięcia i podzieliли dochód. Dochód uzyskany w bieżącym roku jest najwyższy z osiągniętych w 3-letnim okresie istnienia spółdzielni.

O tym, czemu spółdzielcy zawdzięczają piękne wyniki, jak to się stało, że np. na rodzinie Stanisława Śmigli przypadło w gotówce 28.412,45 zł, na rodzinie Jana Oleśa — 23.460,54 zł nie licząc produktów rolnych — napiszemy obszerniej w jednym z najbliższych numerów „GAZETY”. (zg)

PRASA ZAGRANICZNA pisze

Anemiczny sojusz

Zakończony w dniu 16 grudnia obrady sesji rady bloku północno-atlantycznego NATO miały na celu podsumowanie rocznej działalności tej organizacji. Końcowy komunikat ogłoszony w Paryżu kreśli jasno agresywny charakter NATO oraz ujawnia główny cel na przyszłość: intensywnie zbrojenia. Dokładnie czytanie komunikatu końcowego pozwala jednak wysnuć pewien bardzo ciekawy wniosek. Brzmienie następujące: jakkolwiek do NATO należy 15 państw to jednak każde oświadczenie, każdy komunikat końcowy ujawnia fakt, że nie kto inny jak USA decydują o linii politycznej i działalności paktu. Pozostałe państwa spełniają jedynie rolę wykonawców tego co poddyktuje Waszyngton. Nie jest to dziwne, że taka sytuacja w NATO budzi poważne zaniepokojenie prasy amerykańskiej i zachodnio-europejskiej, która wskazuje, że czy wcześniej czy później będą musiały wystąpić bezpośrednio kontrowersje między USA a pozostałymi członkami NATO, którym coraz bardziej trudno jest spełniać rolę amerykańskiego wasala. Prasa zachodnia podkreśla również, że jedność organizacji jest wielce problematyczna i że obecne ostygnięcie napięcia w sytuacji międzynarodowej poważnie przyczyniło się do ujawnienia istniejących w NATO rozbieżności. Problemem tym zajmuje się szeroko amerykański wielokapitałistyczny dziennik

Delegacja rządowa NRD w Phenianie

Do Phenianu przybyła w niedzielę na zaproszenie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem Otto Grotewohlem na czele. Na dworcze delegację niemiecką powitał przewodniczący Rady Ministrów KRL-D, Kim Ir Sen, przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D Kim Du Bon, zastępca przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy Pak Den Ai, członkowie rządu oraz przedstawiciele organizacji społecznych i Koreańskiej Armii Ludowej. Obecni byli również ambasador ZSRR w Phenianie W. I. Iwanow, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

THE WALL STREET JOURNAL

w artykule zatytułowanym „Anemiczny sojusz”. Dziennik pisze m. in.:

„Długo bardziej niebezpieczny niż konkretna braki w dziedzinie gotowości wojskowej jest fakt, że NATO szeregowła raczej nieprawo na wyzwanie ze strony polityki radzieckiej. Dyplomaci zebrani w Paryżu uważali, że powinni przyjąć do swych krajów z obecnej sesji jakieś konkretne i wyraźne oświadczenie, które by natychmiast nowym zdecydowaniem europejskie państwa pozostawiało w bezpośrednim sąsiedztwie potencjalnej linii frontu. Jednakże w jaki sposób można tego dokonać? Znacząca część europejskiej opinii publicznej pozostała nadal pod wrażeniem „ducha Genewy”.

Zdrójca narodu koreańskiego skazany na karę śmierci

PEKIN
Jak podaje Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, 15 bm. w Phenianie odbył się przed trybunałem wojskowym proces Pak Hen Ena, oskarżonego o szpiegostwo, dalszego i działalności terrorystycznej mającej na celu obalenie władzy ludowej w KRLD.

Przedstawcy się w 1945 r. na stanowisku sekretarza Partii Komunistycznej w Korei południowej, Pak Hen En wypełnił zlecenia imperialistów amerykańskich, okupujących południową część kraju. W październiku 1946 r., z polecenia Amerykanów przeszedł na teren Korei północnej. Wykorzystując wysokie stanowisko w partii i rządzie zdradzał wywiadowi amerykańskiemu tajemnice partyjne i dane o stanie sił zbrojnych KRLD, wysunął na kierownicze stanowiska w partii i rządzie koreańskim szpiegów amerykańskich, zdradzał i podważał siły demokratyczne Korei południowej.

Sąd skazał Pak Hen Ena na karę śmierci.

Dziennik podkreśla następnie, że w tonie samej organizacji (NATO) ujawnia się coraz bardziej tendencja do rewidacji podstaw na jakich opiera się blok północno-atlantyczny.

W jeszcze bardziej minorownym tonie utrzymany jest artykuł p. Debre'a pt. „Czy koniec paktu atlantyckiego jest bliski”, zamieszczony na łamach francuskiego dziennika burżuazyjnego

Le Monde

Debre pisze: „Skazany na śmierć od kilku minut polski głowę pod topór. Na co czekał zaprzął kota. Ciekawość: uczył jakieś ruch. Skazany usłuchał i głowa jego spadła. Uderzenie toporu było tak zresztą, że skazany nawet się nie sprzeciwił, kiedy nastąpiło. Ciekawki już od dawna nie żył, ale nie wiedział o tym... Anegdota ta jest podobna chińska. Może ona stać się anegdotą zachodnią, gdyż pakt atlantycki czeka ta sama przygoda”.

Przypominając okres powstania paktu atlantyckiego Debre pisze:

„Rzeczywistość nie odpowiadała zapewnieniom. Pakt atlantycki nie stworzył żadnej solidarności politycznej. Jest to organizacja częściowo administracyjna, a częściowo wojskowa, której działalność nie wykracza poza bardzo ciasne ramy...”

Spyrach zachodnich mocarstw na Dalekim Wschodzie i w Afryce osłabiły i nie przetrwały. Opinia francuska nie może przeobrazić Amerykanom ani ich zachowania się w wojnie indochińskiej, ani ich obecność polityczną w południowym Wietnamie. Słusznie czy nieśluszenie opinia francuska uważa, że Stany Zjednoczone wyplacają Francję. Ze swej strony opinia amerykańska nie jest zbyt czuła dla Francji...

Delegacja ChRL przybyła do Moskwy

MOSKWA
W drodze do Rumuńskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyła 18 bm. do Moskwy delegacja Chińskiej Republiki Ludowej z zastępcą przewodniczącą ChRL Czu Teh na czele.

Delegacja chińska powitał na dworcze A. I. Mikołaj, W. M. Molotow, zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. P. Tarasow, minister obrony ZSRR marszałek G. K. Zukow i inne osobistości. W dworzec przybył również ambasador ChRL w ZSRR Liu Siao, ambasador NRD J. Koenig, ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej I. Rab.

Delegacja rządowa NRD w Phenianie

Do Phenianu przybyła w niedzielę na zaproszenie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem Otto Grotewohlem na czele.

Na dworcze delegację niemiecką powitał przewodniczący Rady Ministrów KRL-D, Kim Ir Sen, przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D Kim Du Bon, zastępca przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy Pak Den Ai, członkowie rządu oraz przedstawiciele organizacji społecznych i Koreańskiej Armii Ludowej. Obecni byli również ambasador ZSRR w Phenianie W. I. Iwanow, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Zdrójca narodu koreańskiego skazany na karę śmierci

PEKIN
Jak podaje Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, 15 bm. w Phenianie odbył się przed trybunałem wojskowym proces Pak Hen Ena, oskarżonego o szpiegostwo, dalszego i działalności terrorystycznej mającej na celu obalenie władzy ludowej w KRLD.

Przedstawcy się w 1945 r. na stanowisku sekretarza Partii Komunistycznej w Korei południowej, Pak Hen En wypełnił zlecenia imperialistów amerykańskich, okupujących południową część kraju. W październiku 1946 r., z polecenia Amerykanów przeszedł na teren Korei północnej. Wykorzystując wysokie stanowisko w partii i rządzie zdradzał wywiadowi amerykańskiemu tajemnice partyjne i dane o stanie sił zbrojnych KRLD, wysunął na kierownicze stanowiska w partii i rządzie koreańskim szpiegów amerykańskich, zdradzał i podważał siły demokratyczne Korei południowej.

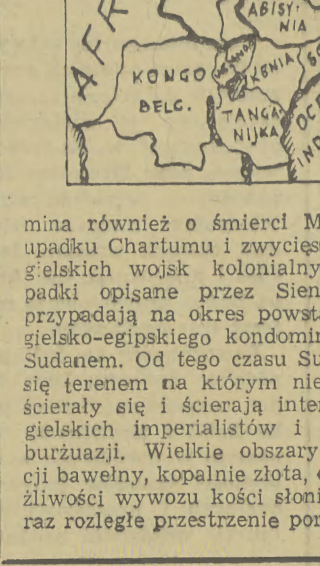
Sąd skazał Pak Hen Ena na karę śmierci.

Dziennik podkreśla następnie, że w tonie samej organizacji (NATO) ujawnia się coraz bardziej tendencja do rewidacji podstaw na jakich opiera się blok północno-atlantyczny.

W jeszcze bardziej minorownym tonie utrzymany jest artykuł p. Debre'a pt. „Czy koniec paktu atlantyckiego jest bliski”, zamieszczony na łamach francuskiego dziennika burżuazyjnego

W znanej książce H. Sienkiewicza

pt. „W pustyni i puszcy” jest rozdział, w którym autor opisuje pobyt młodych bohaterów powieści — Nelly i Stasia w Chartumie w ówczesnej stolicy Mahdiego, przywódcy Arabów walczących przeciwko angielskim kolonizatorom. Sienkiewicz w końcowej partii powieści wpo-



ZSRR udzieli Afganistanowi długoterminowego kredytu

Wspólne oświadczenie przywódców radzieckich i premiera Afganistanu

(Dokończenie ze str. 1)
konferencje będą zwolniane także w przyszłości w celu umożliwienia różnym działającym uczestnikom tych konferencji i że w przyszłości konferencje te wywarą pozytywny wpływ na ustanowienie wzajemnego zrozumienia między wszystkimi krajami, co jest doniosłym warunkiem utrzymania pokoju na całym świecie.

Rząd Związku Radzieckiego i rząd królestwa Afganistanu uważają, że obecna sytuacja i napięcie w strefie wschodniej stanowią zagrożenie pokoju. Są one przekonanym, że wszelkie sporne problemy na Dalekim Wschodzie winny być rozwiązane w interesie pokoju. Problemy dotyczące Chin powinny być rozwiązane z uwzględnieniem narodowych praw narodu chińskiego; m. in. Chińska Republika Ludowa powinna zająć należne jej miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rządy obu krajów są przekonane, że bezpieczeństwo narodów może być zapewnione jedynie dzięki zgodnym, kolektywnym wysiłkom państw, wysiłkom zmierzającym do utrzymania pokoju.

W zakończeniu obie strony wyrażają przekonanie, że osobiste kontakty między meżami stanu Związku Radzieckiego i Afganistanu przyczynia się do dalszego zacieśnienia stosunków między obu krajami i utrzymania pokoju na całym świecie.

Wykrycie nowego spisku antyrządowego w Argentynie

W miejscowości La Plata policja argentyńska wykryła nowy spisek przeciwko obecnemu rządowi prezydenta Aramburu. Jak podają agencje zachodnie z Buenos Aires, policja argentyńska aresztowała pod zarzutem uczestniczenia w spisku przeszło 500 osób. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch generałów znanych jako zwolennicy B. prezydenta Perona.

Polityka nowego rządu jordańskiego zagraża wszystkim krajom arabskim

Oświadczenie byłego ministra spraw zagranicznych Jordanii

KAIR
Były minister spraw zagranicznych Jordanii — Salah oświadczył korespondentowi libańskiemu dziennika „Telegraph”, że spisek dokonany w Jordanii przez gen. Temple'a (szef sztabu generalnego wojsk imperium brytyjskiego) przy współudziale jordańskich społeczników imperializmu może pociągnąć za sobą ciężkie następstwa. Charakterystyczny nowy rząd jordański Salah powiedział, że polityka tego rządu w żadnym wypadku nie może odpowiadać interesom Arabii. Naród jordański występuje przeciwko nowemu rządowi i nie ma doń żadnego zaufania. Naród jordański — podkreślił dalej Salah — występuje przeciwko udziałowi swego kraju w montowanych przez obecne mocarstwa paktach i planach wojskowych. Długo temu wyraz przeprowadzając strajk powszechny na znak protestu przeciwko wizycie

Agencja TASS donosi: Podczas pobytu w Kabulu przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR N. A. Bulganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa zostały omówione problemy związane ze stosunkami handlowymi i gospodarczymi między ZSRR i Afganistanem.

Rządy obu krajów stwierdziły z zadowoleniem, że stosunki handlowe i gospodarcze między ZSRR i Afganistanem stale się rozszerzają na zasadzie wzajemnych korzyści.

Jednocześnie doszły one do jednomyślnego przekonania o konieczności dalszego rozwoju i rozszerzenia tych stosunków w interesie obu krajów.

W tym celu rządy ZSRR i Afganistanu uznały za niezbędne, by po zakończeniu odpowiednich prac przygotowawczych kompetentni przedstawiciele obu rządów spotkali się dla omówienia dalszych form współpracy gospodarczej i technicznej, korzystnej dla obu stron oraz dla zawarcia odpowiednich umów.

Ustalono, że wyżej wymienieni przedstawiciele omówią

Agresywne wypadki Macmillana

LONDYN
W niedzielę brytyjski minister spraw zagranicznych Macmillan wygłosił przez radio przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej.

Nawiązując do genezy konferencji szefów rządów czterech mocarstw Macmillan stwierdził, że „tych kilka dni rokowań przyniosło nowe nadzieje”. Interpretując na własny sposób dyrektywy szefów rządów w sprawie bezpieczeństwa europejskiego i Niemiec mowa usłowo i zrzuciła na ZSRR odpowiedzialność za to, że problem niemiecki nie został rozwiązany na genezyjskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Równocześnie Macmillan dał do zrozumienia, że celem mocarstw zachodnich przy rozpatrywaniu tego problemu było nie zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, lecz remilitaryzacja zjednoczonych Niemiec i włączenie ich do bloków militarnych. „Ludzie mogą zażądać — oświadczył Macmillan — dlaczego nie godzimy

się na neutralizację Niemiec lub ich rozbrojenie”. Dając na to odpowiedź mowa oświadczył: „Niemcy winny stać się członkiem zachodniej wspólnoty łącząc swe siły z... siłami Zachodu... Właśnie w tym celu stworzono unie zachodnio-europejską”.

Wskazując na dążenie mocarstw zachodnich do podporządkowania swemu panowaniu całych Niemiec Macmillan kontynuował w ferworze: „Nie usunęliśmy Rosjan z Niemiec wschodnich, jednakże... jeśli będziemy nadal wytrwale bronili swej pozycji i jeśli nie osłabimy nacisku, to — moim zdaniem — Rosjanie będą musieli opuścić Niemcy”.

Przechodząc do sprawy rozbrojenia Macmillan przyznał faktycznie, że na genezyjskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstwa zachodnie wcale nie dążyły do porozumienia, lecz usiłowały stosować politykę dyktatu. Mowa wypowiedział się następnie za wyścigiem zbrojeń, a zbrojenia atomowe nazwał „środkim zapobieżeniem wojnom”.

Przechodząc do zagadnienia kontaktów między Wschodem a Zachodem Macmillan znowu zrzucił całą winę za brak porozumienia w tej sprawie na Związek Radziecki.

Część swego przemówienia Macmillan poświęcił sytuacji na Środkowym Wschodzie. Usiłował on usprawiedliwić angielsko-amerykańską politykę montowania bloków wojskowych w tej strefie ręką „stworzeniem tam przez Rosjan nowego frontu”. Mowa wyjaśnił przy tym szerzej, że zainteresowanie mocarstw zachodnich Środkowym Wschodem wynika przede wszystkim stąd, że istnieją tam bogate źródła ropy naftowej.

Mowa pochwalił Iran za przystąpienie do paktu bagdadzkiego, który — zdaniem mowy — jest odstępstwem od paktu północno-atlantycznego i „może na Środkowym Wschodzie odegrać tę samą rolę, jaką w Europie odgrywa NATO”.

Le Swit nad Sudanem

gipskiej. Władze angielskie, których wyraził gubernator generalny Alexander Knox-Helm popieleszyły z pomocą rządów Azhariego współdziałając z nim w tłumieniu powstania.

Upadek powstania nie oznaczał wcale zakończenia pojedynku egipsko-angielskiego. I tu właśnie można zaobserwować ciekawą ewolucję, jaką przeszła polityka angielska wobec Sudanu. W latach 1951—53 Londyn przeżywał był wypowiedzeniu umowy o kondominium, oraz protestował przeciwko próbom uniezależnienia się Sudanu, obawiając się, wzmocnienia przez to pozycji Egiptu. Obecnie Wielka Brytania chce ratować co się da, stara się rozegrać partię, głośząc swe poparcie dla niepodległościowych dążeń Sudańczyków. Z jednej strony jest to wynik ogólnego kryzysu imperializmu brytyjskiego, z drugiej cicha nadzieja na pełne zachowanie stanu posiadania w Sudanie.

Lech równocześnie z rozwojem tendencji ku zawarciu unii z Egiptem lub ścisłej współpracy z Anglią w Sudanie zrodził się i coraz bardziej nabiera na sile ruch mający na celu całkowite uniezależnienie i uzyskanie niepodległości. Wyrazem narastania tego ruchu jest ostatnia uchwała parlamentu sudańskiego proklamująca niepodległość Sudanu. I chociaż wiele wskazuje na to, że decyzja parlamentu sudańskiego inspirowana była w pewnej mierze przez rząd angielski, to jednak fakt zgodzenia się Anglii na podjęcie takiej uchwały świadczy o tym, że imperializm angielski nie jest już obecnie w stanie nie liczyć się z potężnym ruchem narodo-wyzwoleńczym w Sudanie.

J. KLAJA

SPORT

W przedolimpijskich eliminacjach Ciaptak wygrywa slalom-gigant

W poniedziałek 19 bm. w dalszym ciągu rozgrywanych w Zakopanem przedolimpijskich eliminacji narciarzy, odbył się na stoku Kasprowego Wierchu slalom-gigant kobiet i mężczyzn. Warunki atmosferyczne i śniegowe były bardzo dobre. Zawodniczki miały do pokonania 35 bramek, a zawodnicy — 38.

Atrakcyjność slalomu mężczyzn została znacznie zmniejszona tuż przed rozpoczęciem konkurencji, gdy podano do wiadomości, że bezapelacyjny zwycięzca pierwszej eliminacji Andrzej Roj uległ lekkiej kontuzji i nie stanie na starcie. W tej sytuacji bez trudu zwyciężył Ciaptak, uzyskując czas o 2/6 sek. lepszy od drugiego na mecie J. Marusarza.

Zarycki, który doskonale spisał się w I eliminacji, tym razem „przechytrył”, już na pierwszych skrótach uzyskał taką szybkość, iż nie mógł zmieścić się w wąskiej przestrzeni między bramkami, wypadł z trasy i nie ukończył konkurencji. Na szczęście obeszło się bez kontuzji.

- Wyniki:
1) Ciaptak CWKS — 1.28,4
2) J. Marusarz CWKS — 1.31,0

Daniel-Gasienica najlepszą w slalomie kobiet

Niespodzianką zakończył się slalom gigant kobiet. Na starcie stanęło tylko 7 zawodniczek, co niezbyt poobleśnie świadczy o pracy zreszła. Pod nieobecność chorej na gripę Kowalskiej faworytką była Grocholska. Zawodniczka ta wyruszyła ze startu z dużym impetem, pierwsze kilka bramek przebiegała bardzo szybko, choć w imponującym stylu, lecz następnie przewróciła się, straciła kilka cennych sekund i nie odegrała decydującej roli w tej konkurencji. Nie powiodło się także Kubiównie, która minęła bramkę i została zdyskwalifikowana. W takiej sytuacji niemal pewna kandydatka na zwycięstwo była Buk-Jak-Waga. Jednakże wszelkie horoskopy nie sprawdziły się, gdyż miłą niespodziankę zgłosiła najmłodsza zawodniczka kadry olimpijskiej Marysia Daniel-Gasienica, która przebiegała trasę w takim stylu, którego nie powstydziłaby się nawet nasza najlepsza zawodniczka Kowalska. Ostatecznie młodziczka ta zawodniczka uzyskała czas o 4/6 sek. lepszy od Buk-Jak-Wagi i wygrywa się, że zasłużyła na reprezentowaniu barw Polski na Olimpiadzie.

Wyniki: 1. M. Daniel-Gasienica (Gwardia) 1.36,6, 2. Buk-Jak-Waga (Gwardia) 1.41,2, 3. Grocholska (CWKS) 1.43,2, 4. Jabłońska (Sparta) 1.51,0, 5. Czamara (LZS) 1.56,7.

Zabłocki zwycięża w turnieju szablistów

Finał walk szablistów rozgrywanych w ramach ostatnich klasyfikacyjnych szermierzy w Stalagrodzie zakończył się w niedzielę w późnych godzinach nocnych nowym cennym sukcesem krakowianina Zabłockiego. W szereg spotkań W. Zabłocki wykazał swą wyjątkowość i zajął pierwsze miejsce, wyprzedzając drugiego w klasyfikacji końcowej Pawłasa.

W finale turnieju spadły zwyciężył Bialecki.

Kontrolne zawody narciarzy ZSRR i CSR

Narciarze radziecki i czechosłowacki rozegrali pierwsze kontrolne zawody na wspólnym obozie treningowym w Spindlerowym Młynie.

W konkursie skoków uzyskali wyniki: Moskwin (ZSRR) 72,5 m i Sakadze (ZSRR) 77,5 m (z udziałem), Remza (CSR) 69,5 m, Stuchlik (CSR) 69 m. W skokach do kombinacji najlepsze wyniki uzyskali Fiedorow (ZSRR) i Nusser (CSR).

20 Grudzień Wtorek

dyżury
INTERNISTYCZNY: I Klinika Chorób Wewnętrznych AM.
CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna AM.
POŁOŻNICZY: Oddział III Ginekologiczno-Położniczy PSD.
apteki
Rynek Gł. 42, Długa 4 Rakowicka 12, Krakowska 4, plac Inwalidów 7, Rynek Podgórski 9, Senatorska 5, Grzegorzowska 9.

Co gdzie kiedy?

teatry
SŁOWACKIEGO: „Straszny dwór” — godz. 14. „Odwiedziny” — godz. 19.15.
STARY: „Cienie” — godz. 19.15.
POEZJI: „Lato w Nohant” — godz. 19.30.
MAZ i ŻONA — godz. 19.15.
MŁODEGO WIDZA: „Opowieść zimowa” — godz. 19. GROTESKA: „Złota rybka” — godz. 14 i 16. ESTRADA SATYRYCZNA: „Plotki w moralim” — godz. 19.30.
LUDOWY (Nowa Huta): „Krakowiaczy i górale” — godz. 19.00.

kina

Paranki:
APOLLO: „Strażnica w górach” — godz. 11. SZTUKA: „Kobieta wyrusza w drogę” — godz. 13.
Senso popołudniowe:
APOLLO: „Liliom!” — godz. 15.45, 18.20.15. UCIECHA: „Irena do domu” — godz. 15.45, 18.20.15. WANDA: „Wycieczka” — godz. 16. 18. 20. WARSZAWA: „Upadek emiratu” — godz. 16. 18. 20. WOLNOŚĆ: nieczynne.
SZTUKA: „Piosenka za grzesz” — godz. 15.45, 18.20.15. MI. GWARDIA: „Preludium sławy” — godz. 15.30, 17.30.
19.30. STAL: „Trojka” — godz. 18. 19.30. SWIT: „Irena do domu” — godz. 15.45, 18.20.15. PRZYJAZN: Kozioł i Myszak. O kurce płotce godz. 16, 18. J. S. Bach, Trzy woty przebiegłości — godz. 17, 18, 19.20. ZWIĄZKOWIEC: —

Świt nad Sudanem

stało się sygnałem dla wybuchu bezkrwawej, bo toczącej się w gabinetach dyplomatycznych, lecz nie mniej zaciętej walki, między Egiptem a Anglią o władzę nad bogactwami naturalnymi, „złotego ładu”. Wykorzystując istniejące partie polityczne, tak Egipt, jak i Anglia, starały się zapewnić zwycięstwo dogodnej sobie orientacji politycznej.

W wyborach, które odbyły się w 1953 r. zwycięstwo odniosła partia narodowych unionistów, która za cel swojej polityki postawiła przeprowadzenie fuzji Sudanu z Egiptem. Poważną kłóską dla kapitału brytyjskiego była zdecydowana porażka probrytyjskiej partii Umma, nawołującej do utrzymania ścisłych, na opartych na zasadzie dominium, stosunków z Wielką Brytanią. Lech partia unionistów, a przede wszystkim jeden z jej przywódców a zarazem premier rządu Azharii nie pozostała wierną swym przedwyborczym hasłom. Azharii zbliżył się poważnie do probrytyjskiej partii Umma, tak, że obecnie zaliczany jest do zagorzałych zwolenników Londynu.

W sierpniu br. ludność Sudanu była świadkiem poważnych rozgrywek wewnątrz i międzypartyjnych, które w końcu doprowadziły do wybuchu powstania w Sudanie południowym. Za wszystkich tymi wypadkami nieustannie kryły się posunięcia dyplomacji angielskiej i egipskiej.

Kontraktacyjne sprawy i sprawki

Gromada Olszówka w pow. Limanowa wykonała plan kontraktacji lnu na rok przyszły z 5 ha nadwyżką (47 ha).

W sąsiedniej Mszanie Dolnej plan kontraktacji wynosi 21 ha, a pokrycie w umowach wynosi za ledwie 5,4 ha...

W Peimiu, pow. Myśleniec, z przewidzianych w planie 100 ha lnu, zawarto umowę na uprawę 29 ha...

Wobec przewagi w terenie przykładów typu Mszany i Peimia, plany kontraktacji w naszym województwie dalekie są od wykonania. Najlepsze wyniki mają: Chrząstów, Oświęcim, Żywiec, które przekroczyły 70 proc. zdecydowana manderuzer na Nowy Targ, Myśleniec, Nowy Sącz.

Przyczyny obiektywne?

Zdaniem przedstawicieli central branżowych — a przede wszystkim przykład Olszówki — na wynikach zaawansowanych przyczyn obiektywne, wśród których pierwsze rzekomo skrypcze giera ogólna zarządzenia. Owszem, przyczyny są, tylko, że nie zasługują na miano obiektywnych, skoro wynikają z niedociągnięć instytucji zainteresowanych i odpowiedzialnych za kontraktację, skoro wynikają niezazwyczajnie z zarządzeń niezadowolonych egzaminu w praktyce...

• Bodźcem przyciągającym rolnika do kontraktacji ma być obopajność upraw uzależniona od uzyskanej wydajności. W niektórych wypadkach obopajność zawodzi — i to bynajmniej nie z winy chłopów. — Mamy tysiące plantatorów — uzyskujących imponujące plony upraw kontraktowanych i wysoki dochód. Upowszechnieniu ich stoi na przeszkodzie niedostateczna pomoc i porada fachowa z strony aparatu poszczególnych central branżowych, służby rolnej rad narodowych i POM. Zaniedbywany to obowiązek! Potwierdzeniem tego jest choćby fakt, że zbyt mało uwagi znajduje sprawa upraw kontraktacyjnych w szkoleniu rolniczym.

O wysokości zbiorów uzyskiwanych przez plantatorów decyduje ponadto materiał siewny, który często pozostawia wiele do życzenia. Niestety, samokrytyka central branżowych kończy się jedynie na stwierdzeniu tego faktu...

Salomona trzeba by do rozwikłania innych anomalii kontraktacyjnych psujących krew plantatorom.

Ot, choćby sprawa fasoli. W ub. roku, zgodnie z założeniami uchwały Prezydium Rządu, PZZ zlecił kontraktować na rok bieżący fasole konsumpcyjną odmian białych. Uwzględniając żądania terenu wprowadzono kontraktację fasoli typowej, „siarki”. Krótko przed ukończeniem zawierania umów wycofano „siarkę”. Zarządzenie PZZ w sprawie wykupu fasoli mówi, że należy przyjmować fasole białą, jednolitą i w typie „siarki” jednolitą (o ile nasiona rolnik pobral z PZZ), względnie typowa „siarkę” (o ile nasiona są własnością chłopów). W takich razach dostarczona fasole traktuje się jako zamiennik i wywiązanie z umowy kontraktacyjnej. Dostawy fasoli niejednolitej uważa się za dostawy wolnorynkowe bez zamiennika i wywiązania z umowy. W odniesieniu do dostaw fasoli niejednolitej przewidziane są kary konwencjonalne za niewywiązanie się z umowy kontraktacyjnej.

Zarządzenia takie wywołały słuszne oburzenie plantatorów i niechęć do kontraktacji fasoli. Wniosek w tej sprawie opracowany przez PZZ i WZGS Kraków czeka na rozpatrzenie przez władze centralne.

Albo sprawa Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Każdemu plantatorowi lnu GKS strącają na PZU 280,60 zł od 1 ha plantacji. Stawka ubezpieczenia obliczana jest od wartości planu z 1 ha, która to wartość PZU szacuje na 7,040 zł, gdy tymczasem przeciętna wartość zbioru lnu w naszym województwie wynosi 2,400—3,600 zł. Pomijając już fakt ubezpieczenia przez rolnika raz zbioru na plni, a drugi wraz z całym gospodarstwem, — najbardziej niezrozumiałe jest to, że PZU wypłacając odszkodowanie w wypadku zniszczenia plantacji przyjmuje za podstawę odszkodowania 7,040 zł, ale rzeczywista wartość zbioru, PZU Kraków występował o rewizję tego rodzaju opłat do swej Instancji nadzorczej po to, by uszyścić, że wniosek jest bezpodstawny.

Strapienie chłopów miało chyba na celu innowacja odnośnie sposobu rozliczenia plantatorów buraka cukrowego. Upřednio dokoncywali je rejonowi pełnomocnicy ukrowni. Obecnie chłop zmuszony jest wędrować nieraz kilkadziesiąt kilometrów do GKS i GS.

Przedstawiciele central branżowych — a przede wszystkim przykład Olszówki — na wynikach zaawansowanych przyczyn obiektywne, wśród których pierwsze rzekomo skrypcze giera ogólna zarządzenia. Owszem, przyczyny są, tylko, że nie zasługują na miano obiektywnych, skoro wynikają z niedociągnięć instytucji zainteresowanych i odpowiedzialnych za kontraktację, skoro wynikają niezazwyczajnie z zarządzeń niezadowolonych egzaminu w praktyce...

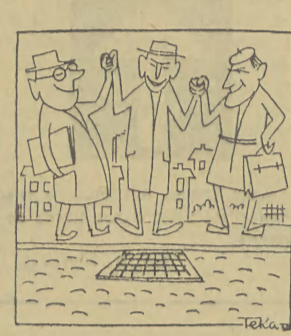
Przedstawiciele central branżowych — a przede wszystkim przykład Olszówki — na wynikach zaawansowanych przyczyn obiektywne, wśród których pierwsze rzekomo skrypcze giera ogólna zarządzenia. Owszem, przyczyny są, tylko, że nie zasługują na miano obiektywnych, skoro wynikają z niedociągnięć instytucji zainteresowanych i odpowiedzialnych za kontraktację, skoro wynikają niezazwyczajnie z zarządzeń niezadowolonych egzaminu w praktyce...

Śladem naszej krytyki

...W 1956 roku w Skawinie powstanie w nowym osiedlu robotniczym ogródek jordanowski dla dzieci.



...Wojewódzka Rada Narodowa przyznała Prezydium MRN w Skawinie trzy etaty dla pracowników o czyszczenia i konserwacji miasta, skutkiem czego istnieje nadzieja, że nie zdarzą się więcej wypadki „wylewu” kanałów.



...Problem niesnasek pomiędzy ob. Taborami a ich współkolegami skarżącymi się na wyjątkową złośliwość ob. Taborów zostanie rozwiązany przez Prez. MRN w Wieliczce w ten sposób że ob. Taborom przydzielą się w drodze wymiany inne mieszkanie. Dla dobra i spokoju kilku rodzin — oby stało się to jak najszybciej...



...W tej szeroko zakrojonej, poważnej pracy politycznej nie ustrzeżono się w pewnych wypadkach od omyłek. Chodzi przede wszystkim o sprawę zaprowadzania miejscowych władz partyjnych, członków egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej przez aktywistów delegowanych z wyższych instancji partyjnych.

Przed wymianą legitymacji partyjnych

Ożywione tempo pracy ★ Kilka omyłek ★ Wniosek

Nie ma w tej chwili ani jednej organizacji partyjnej — w mieście czy na wsi — w której nie czyniono by przygotowań do wymiany legitymacji.

W większości komitetów partyjnych odbyły się już kilkunastu seminarium szkoleniowe dla pracowników aparatu sekretarzy zakładowych i gromadzkich podstawowych organizacji partyjnych. O tym, jak bardzo były potrzebne tego rodzaju seminaria świadczy fakt, że na wielu z nich zadawano mnóstwo pytań na temat stosowania tej czy innej zasady statutowej, zasad prowadzenia ewidencji partyjnej i in.

Seminarium, dyskusje nad listem i instrukcją KC, rozmowy jakie aktywiści wzięli udział w prowadzącej z zaniebujacymi się w pracy zawodowej i społecznej towarzyszami, wszystko to poważnie przyczynia się do ożywienia tętna pracy partyjnej.

Jednym z dowodów tego jest fakt, że ostatnio na wielu zebraniach w Nowosądeckim czy Dąbrowskim frekwencja wynosi około 80, a często i 100 procent, że ogromnie wzrosła ostatnio regularność opłacania składek partyjnych — np. w powiecie proszowickim o 30 procent.

Godny podkreślenia jest następujący fakt: na wielu zebraniach omawiających znaczenie tej poważnej kampanii politycznej, a w związku z tym, ocenających pracę i postawę członków partii — zaprasza się bezpartyjnych. Nie jest przypadkiem, że właśnie na tych bogatych w dyskusje zebraniach zgłaszały prośbę o przyjęcie do partii chłopcy-działacze społeczni. Tak było w Jazowsku (Nowosądeckie), gdzie na ostatnim zebraniu przyjęto do partii Stanisława Majerskiego chłopca. Tak było na kilku zebraniach gromadzkich organizacji partyjnych w powiecie dąbrowskim.

W tej szeroko zakrojonej, poważnej pracy politycznej nie ustrzeżono się w pewnych wypadkach od omyłek. Chodzi przede wszystkim o sprawę zaprowadzania miejscowych władz partyjnych, członków egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej przez aktywistów delegowanych z wyższych instancji partyjnych.

O obowiązkach wzrostu (1)

Jeszcze raz, już z pewną perspektywą czasu, próbuję odwołać się do wyobraźni obraz Zakładów Chemicznych w Dworach koło Oświęcimia. Powiedzieć: ogromne — to nie tylko, a przede wszystkim — nie tylko to. Od bramy wejściowej do przeciwnego krańca Zakładów prowadzi droga długości ponad 7 km. Szerokość obszaru nie jest chybą o wiele mniejsza. Ale tu nie tylko obszar decyduje. Decyduje też Zakładów. A na nią składają się dwa elementy: urządzenie Zakładów i zachodzący w nich proces.

W chemii wszystko, albo prawie wszystko, dzieje się w wnętrzu rurociągu, autoklawów, konwertorów, pomp. Wszystko odbywa się poza zasięgiem ludzkiego wzroku. Dzieje się za sprawą ciśnienia, temperatury, za sprawą katalizatorów, które same nie zmieniając się przyspieszają, a bywa, że i wręcz umożliwiają reakcję chemiczną, sprawiają, że los pierwiastków wodoru, węgla, tlenku jest inny od tego, jaki obserwujemy w przyrodzie.

A więc — trzeba być przyzwołym do bezradności. Nie pokazuje wam Dworów. Czy dadzą o nich pojęcie cyfry? Chyba także nie. Można sobie wyobrazić kilometr rur, można sobie wyobrazić tysiąca kilometrów rur. Można sobie wyobrazić jeden konwertor, ale trudno setki. A w Dworach jest ich jeszcze więcej!

Wydaje się jednak, że nie o obraz urządzeń tu idzie. Wróćmy do drugiego elementu: treści Zakładów, procesu, jaki w nich przebiega.

Może na wstępie obrazek. Jestem w gabinecie jednego z kierowników jednej z wytwórni. (Dla wyjaśnienia: na Zakłady Chemiczne składa się już dziś 10, do pewnego stopnia odrębnych wytwórni, a dalsze są w budowie). Pytam o technologię produkcji którejś z wytwórni sąsiednich. Dostaję tylko ogólne informacje. Szczęśliwie? No, przecież jeden człowiek, jeżeli jest nawet chemikiem, nie może wszystkiego wiedzieć!

Czy wszystko może wiedzieć „dziennikarz”? Nie. Ale wie jedno: produktem wyjściowym dla całych Zakładów są: węgiel, woda, powietrze, a w ilościach o wiele mniejszych — gaz ziemny i sól kuchenna.

Wynik procesu? Być może, że samochód, który dziś przywiózł materiał do naszego zakładu był podłożony benzyną wyprodukowaną w Dworach. Być może, że terabka, o której od kilku tygodni suszy wam głowę żona, jest wykonana z polichlorku winylu, który powstał w Dworach. A może mydło, którego używacie, ma także związek z Zakładami, bo tam otrzymuje się produkty dające kwas tłuszczowy, od którego tylko kroć do mydła...

Była mowa o benzynie samochodowej. Równie dobrze można mówić o benzynie popalanej zwanej „apteczną”, czerzynie. Można mówić o dziesiątku innych produktów nie wychodzących ani o krok z terenu jednej tylko wytwórni kombinatu, w W-1 będącej jego fragmentem.

Z mgr inż. Blauthem, kierownikiem W-1 staliśmy przed niepozorną, skrzyplącą przy otwieraniu szafa, na której półkach leżały próbki tych wspaniałych cudowności. Leżały w słoikach, w płaskich, porcelanowych naczyńkach, stały we flaszeczkach. Inż. Blauth wymienił nazwy (zapomniałem z nich dwie trzecie), kazał mi

podziwiać plastyczność jednej próbki, krystaliczną twardość innej, eteryczność i bezbarwność zawartości jednej z butelek, miodową gęstość drugiej. Robiłem to z całym zapalem, tym większym, że udało mi się nie zapomnieć przy tym o następujących sprawach:

- że to wszystko pomaga nam żyć,
- że to kilkadziesiątogramowa próbka reprezentująca idącą w dziesiątki, a czasami tysiące ton produkcję,
- że to dorobek naszej myśli technicznej, naszych robotników,
- że to dopiero wstępną, ale to początek! Piękny, porażający, podburzający wyobraźnię — początek.

Początek przypominający wiele. Pozwólcie mi na jedno zdanie o wspomnieniach

Schodziłyśmy z inż. Blauthem z wspomnianej tu już wieży rektyfikacyjnej W-1. Widać straszliwie, deszcz ze śniegiem. Na wysokości kilkudziesięciu metrów nad ziemią, bez możliwości schronienia się, to — przynajmniej — nie sprzyja wspomnieniom. Ale w Dworach było inaczej.

Inż. Blauth pracujący w przemyśle od lat blisko trzydziestu mówi: — Czy w Polsce przedwojennej mieliśmy coś podobnego? Panie! Podobne zakłady widziałem kiedyś w Niemczech. Widziałem w Ameryce. A u nas przed wojną... Czy wie pan o takim fakcie: gdyby ropę, którą przed wojną wydobyl na naszych terenach obcy kapitalista, załadował w cysterny, pociąg z nich utworzony objąłby trzykrotnie ziemię na równiku? A jednocześnie w poważnym wówczas obrocie przemysłu naftowego, w Krosieńskim i Jasielskim likwidowano rafinerie naftowe, a rafinerie nie zlikwidowane miały przestoje trwające latami.

Wiem. Wiem więcej; znam nędzę tych, których wyrzucano z bramy. Znam bezradność ludzi, którzy posiadając znakomitą wiedzę o chemii zmieniającą powietrze, wodę i węgiel w chleb dla człowieka zmuszani byli do pracy, której jedynym celem była konserwacja martwych, oczekujących konfektury urzędów zakładowych. Znam mistrzów, którzy ze znakomitych fachowców zmieniali się w latach kryzysu w ulicznych fotografów.



Kazimierz Zimny rowalicyjny lekkoatleta LZ3, który zajął drugie miejsce w biegu na 5 km podczas „lego rocznych mistrzostw Polski” pracuje jako weryfikator remontowanych obrabiarzy w TOR Tczew. Lekkoatletyka zaczęła uprawiać w roku 1953 w LZ3 Tczew. Od roku 1954 Zimny opiekuje się trener Zylwicz, który przeprowadza z nim planowe treningi. — Na zdjęciu: z prawej: K. Zimny przy kontroli wyremontowanej obrabiarzy. — Na zdjęciu: z lewej: trening kontroiny Zimnego na stadionie Budowlanych w Gdańsku. Z prawej — trener Zylwicz. CAP — fot. Ukiewski

Zofia Rzeplińska

Budapeszt i perłony

(Korespondencja Gazety Krakowskiej z Węgier)

Walizujących ze sobą o palmę pierwszeństwa różnych gałęzi przemysłu lekkiego, nie pozostaje w tytle Włókniennictwo, rzucając na rynek coraz to nowe wzory i gatunki tkanin, spędzając tym sen z powiek i przechodniów, którzy zafascynowani sklepowymi wystawami długo potem obliczają wszystkie możliwości „do pierwszego” i „po pierwszym”.

W ostatnich miesiącach sensacją wśród wielu innych tekstyliów węgierskich są wyroby nylonowe i perlonowe. Cieniućkie, trwałe pończochy i skarpetki z nylonu krajowej produkcji i oczywiście nie nowina; niespodzianką za to wciąż jeszcze jest bielina nylonowa — a jeszcze o wiele piękniejsza perlonowa — bączna w swej piankowej lekkości, zwiewna jak bąbelki lata, krańcowo wykwintna, a przy tym mocna jak żelazo i — o czym wszyscy wiedzą — nie wymagająca prasowania.

Tak, jeżeli parę lat temu wraz z nylonową pończochą włókno syntetyczne w węgierskim przemyśle tekstylnym zaczynało dopiero swoją karierę, to teraz śmiało może już się szczyścić prawdziwymi triumfami na tej drodze. W laboratorium budapeszteńskiego Instytutu do Badań

wej przedalnia dla wyrobu włókna, stanowiącego połączenia wełny z nicią syntetyczną. Pierwszy tego rodzaju zakład na Węgrzech, na wyposażenie którego przeznaczono około 20 milionów forintów i który produkować będzie przędzę wystrzącaną dla wyrobu półtora miliona metrów tkaniny rocznie, powstanie niedaleko Budapesztu w miejscowości Kistarcsa.

W przyszłym roku węgierski przemysł włóknienny rozpocznie również produkcję tkanin na ubrania męskie i suknie damskie z włókien wyłącznie syntetycznych. Materiały te spełnią marzenia wielu kobiet i mężczyzn, będzie w nich można bowiem najdowolniej siadać, kłaść się, używać podczas wycieczek, w deszcz, w przepelnionych pojazdach — a zmięta nie będą.

Nie znaczy to, aby uczeni węgierscy, pracujący nad doskonaleniem produktów przemysłu włóknienniczego dotychczas beztrudno odnosił się do zagadnień elastyczności tkanin. Około 100 aparatów bada jakość materiałów tekstylnych, nieomyślnością swoją przeświadcza najbardziej precyzyjne oko fachowców. Obserwatorzy — znawcy badają na podstawie wskaźników cyfrowych, w jakim stopniu dana tkanina „pokonuje” zmiana i zmarznięcie i system ten pozwala na doskonalenie jej elastyczności jeszcze w toku produkcji.

Przyrządy węgierskie do badania materiałów włóknienniczych to odrębny, bogaty dziedzinie. Podobnie jak chemicy w doskonaleniu tworzyw sztucznych, tak uczeni i w tej dziedzinie nieustannie pracują, aby wygoda i elegancja stały się codziennym elementem życia ludzi pracy.

godnymi pomieszczeniami szpitalnymi dla czterooosobowej załogi. Centralny Zarząd Kin zamierza w dalszym ciągu zaopatrywać poszczególne zarządy okręgowo w wozy tego typu, zapewniając dobrą projekcję, jak również wygodne warunki pracy załogi. W chwili obecnej w całym kraju 280 kin ruchomych dotera mieszcząco do ok. 8 tys. miejscowości.

100 nowych kin ruchomych na samochodach „Lublin”

W IV kwartale br. okręgowo-we zarządy kin otrzymały 100 samochodów marki „Lublin”, które użytkowane są jako kina ruchome docierające do tych miejscowości, które nie posiadają własnych kin stałych. Samochody otrzymały specjalne nadwozia i obok nowoczesnego wyposażenia, na które składają się projektor szerokoekranowy typu TK-55 produkcji NRD i agregat elektryczny, dysponują również wy-

Od wczoraj!

Od kiedy należy zacząć pracę w tym kierunku? Od dziś? Nie. Od wczoraj. I tak to też rozumiano w Zakładach. Oto przykłady. W W-1 pokazywano mi tablicę, której fragmenty tutaj odwzdam. Jej tytuł: WYTWÓRNIA SYNTETYCZNYCH WĘGLOWODORÓW ALIFATYCZNYCH. Produkty wyjściowe: metan, koks, woda. Założona w Planie 6-letnim produkty: gaz płynny, gazolina, olej, gęz, czerzyna.

Założona w Planie 6-letnim produkty: gaz płynny, gazolina, olej, gęz, czerzyna. W WNIKU WPROWADZANIA POSTĘPU TECHNICZNEGO OTRZYMUJEMY DZIŚ PONADTO: benzynę apteczną, czerzynę; plastyczną, klejącą, elektrotechniczną, dalej: wazelinę techniczną, apteczną...

Wystarczy? Aby zmęczyć czytelnika — z pewnością tak, aby wyczerpać pełny asortyment już otrzymanych produktów — nie!

Ale nie o wyliczenie tu idzie. Proszę zwrócić uwagę na to wszystko, co zostało wymienione po zdaniu: W wyniku wprowadzania postępu technicznego. Oto jeden przykład na potwierdzenie tezy, że w Dworach o postępie myśli się nie od dziś.

Ale myśli się także i dziś. Jedziemy z mgr inż. Górka, dyrektorem technicznym kombinatu, z wytwórni chloru do W-1. Podkreślam: jedziemy, bo to daleko. I trwa to tak długo, że jest czas na postawienie wielu pytań, a m. in. takiego: — Dyrektorze! A gdybyśmy dziś otrzymali do dyspozycji możliwości zastosowania produktów rozpadu atomu (ciała promieniotwórcze), czy widricie możliwości ich zastosowania?

— Moglibyśmy je zastosować od jutra. Przede wszystkim ułabawiliby to ogromne zadania kontroli produkcji. Ale nie tylko...

Towarzyszący nam inż. Krzyżanowski wyraźnie się rozmarza.

Rozmowa w wytwórni chloru. Ale przedtem kilka słów wyjaśnienia: Wytwórnia jest jedną z największych w Europie, a jednocześnie jest ostatnim „krykiem” technicznej mody. W hall długości 600 metrów i 100 metrów koku zaledwie ludzi. Kierownikowi wytwórni, mgr inż. Maszurkowi stawiam pytanie: — Czy u was można coś jeszcze usprawnić?

— Można. Problem pierwszy: zagadnienie właściwego wykorzystania chlorów tw. starych. Problem drugi: uwolnienie otrzymywanej tu chloru od wodoru. To dałoby bardziej elastyczną, bezawaryjną pracę wytwórni. Sprawy te nie są rozwiązywane w Niemczech. W Czechosłowacji tego typu urządzenia pochłaniają ogromne ilości energii elektrycznej. A istnieje rozwiązanie...

Ktoś nam przerywa rozmowę.

Wróćmy do tematu. Skrzywdziłby ktoś załogi i jej kierownictwo, kto by twierdził, że w Dworach o postępie technicznym się nie myśli, że się go nie realizuje. A jednak uparcie twierdzą: Dwory są na początku drogi. To, co uczyniono, to dopiero wstęp. A bywa, że tu i ówdzie widoczny jest regres.

Znowu pytanie: dlaczego, gdzie dowody? A o tym już w drugim raporcie.

ZBIGNIEW KWIAKOWSKI

Pacjenci i lekarze

Kartki z notosu

Już dawno chciałam pisać o służbie zdrowia. I jakoś nie z mojej winy nie udało się. Temat stale wypadł.

Teraz mam dużo czasu i chęć, by napisać. Jestem sama pacjentem. Leżę w klinice. Codziennie patrzę na pracę tej ogromnej maszyny. Wszystko tu gra — tak mi się wydaje. Są regularne ranne wizyty, są operacje, zabiegi, dyżury lekarzy i sióstr...

Po kilku dniach dostrzegam, że nie wszystko tu gra...

Osoby rozdział, rozdział smutny to dyżury. Lekarze dyżurują nie otrzymując płacy wedle umowy. Skarżą więc PSK. Wygrzywiają. I znowu skarżą. Od kilku lat. Da capo al fine.

Już wyszłam z kliniki. Może gdzieś indziej inaczey? Odwiedziłam kilka innych klinik. Różnice — minimalne, problemy — powtarzają się. Stąd wniosek, że w Państwowych Szpitalach Klinicznych...

ASYSTENCI — jest ich wielu, pną się w górę. Ale też w tej masie mnóstwo żelaznych. Po co? A teren wciąż jęczy. Brak specjalistów.

PIEŁĘGNIARKI. W klinikach ilość tych niedoświadczonych sił może wystarczająca, ale jakość różna. Podobno brak zupełnie pielęgniarek dyplomowanych. Nie? Ależ tak. Bo na la. ryngologii na 20 pielęgniarek zaledwie jedna jest z dyplomem. Za to na ginekologii jest takich rodzynek kilkadziesiąt. Można zapytać, dlaczego tak bezprzytomnie są zostawione pielęgniarki o najwyższych kwalifikacjach?

Pielęgniarki narzekają na tablele plac. Mają trochę ta. cęci, ale regulacja plac wyraźnie określa współzależność płacy i kwalifikacji. Te, które mają cenzus, średnie wykształcenie i są po dyplomie — zawiązują le. piej. Więc? Niechże to będzie zachęta do nauki. Wyrośliśmy z czasów gdy z konieczności kwalifikacje pielęgniarskie st. nowi 6-miesięczny kurs PKC. Z każdym rokiem w przód — de. cydując będzie poziom, jakość.

SALOWE. Płynność kadr. Zmieniają się co kilka miesię. cy. Przewidziana jest rów. nież regulacja ich plac, ale... Jest jeszcze inna spr. awa. Sprawa wyżywienia sa. lowych. Dlaczego patrzymy spokojnie na to, jak jadają ukradkiem ze wspólnego kotła z pacjentami. Dlaczego by nie można w takim PSK zorganiz. ować tanich posiłków dla per. sonelu. Zrobiono tak za miada. — w Czechosłowacji.

I jeszcze jedno: szkolenie sa. lowych. Dobrze obsłużyc cho. rego — to wielka i trudna szt. uka. Tymczasem konduktorki tramwajowe — jak powiedział jeden z lekarzy na naradzie w KW — szkolimy przez cztery miesiące, powierzając im po. tem 50 groszy w opiekę. Sa. lowym powierzamy człowieka.

LEKARZE — pracują ofiar. nie. Wielu młodych rwie się do doświadczeń naukowych. Mło. dzie. Lepiej więc milczeć.

A problemów — wiele do szerszego postawienia. I etycz. nej i zawodowej i gospodar. czej. Więc? Podstawowa or. ganizacja partyjna musi bar. dziej strzec leninowskich nor. m. Złoty wiek partyjnego. Musi sil. niej wyiszczać piękno partyjnej atmosfery na zespolę. Przecież właśnie w tych warunkach ro. śnie młodzież.

Uwaga: człowiek!
DANUTA KOZUBOWA

O wszystkim nie mogliśmy napisać. Przeszkody? Krótki czas i skromne ramy niniejszej kolumny. Wybraliśmy więc zaledwie kilka spraw, które sygnalizujemy. Jest tu sporo negatywu. Dlaczego? Dlatego, że krakowska służba zdrowia mimo poniesionych ofiar i trudów, mimo ogromnych osiągnięć ma jeszcze niemałe braki.

Jest tu sporo negatywu. Ale nie mogą one zaciemnić całego trudnego i pięknego dorobku służby zdrowia.

I trzeba wspomnieć, że u progu Sześciolatki dysponowaliśmy w Polsce 5 milionami poradni lekarskich — dziś mamy ich ponad 15 milionów.

Trzeba wspomnieć, że w roku 1947 np. w powiecie oświęcimskim pracowało za-

Następny, proszę!

Dla chorego — zmieniają się prawie wszystkie dotychczasowe wartości. Istnieje przede wszystkim on i jego chora część ciała: toż jest w poczęści rejonowego lekarza przygotowuje dokładne przemówienie. Ból porównuje do kłócia, pieczenia, szarpnięcia w zależności od wyobraźni, opisuje objawy, czas ich trwania i dotychczasowe leczenie.

W powtarzanej i uzupełnianej w myśli przemówienie wpada numer posiadanej blozka. I teraz tempo. Nie ma czasu na wygłaszanie przygotowanej re. lacji.

— Gdzie boli? Tu? Stuk, puk, siuchawki, zaka. złość, odciechnięcie, recepta i... następny!

Krażą potem takie i inne, bardziej jeszcze przejawiające wione opowieści w poczekalniach ośrodków, wychodzą na ulicę, wchodzą do domów i tworzą opinię: „I to się nazywa opieka lekarska?”!

Z drugiej strony białych drzwi czeka na chorych lekarz. Nie, nie czeka, przyjmuję. Jeden, drugi, trzeci... trzeba zbadać w godzinie szczęściu, siedmiu, ośmiu... czasem więcej chorych. Uszy bloku od siuchawek. Rano szpital, teraz o. środek, za dwie godziny opera. cja.

A pacjenci? Niestety, wcale nie należą do rządkość awantury przed drzwiami gabinetu, nacieranie na lekarza lub po prostu bezceremonialne, ordy. narne kłótnie o kolejkę. Brutalna, sprytna walka o pier. szwństwo bardzo rzadko po. zwala komuś, tak z trudem przewycięzając gorączkę i ból, wejść do gabinetu szczyblej, bardzo często wypycha z am. bulatorium, odsuwa od drzwi.

A że lekarz jest tylko czło. wiekiem i posiada nerwy nie zawsze się opowiaduje.

Asystowałam podczas badań, rozmawiałam z lekarzami i na podstawie tych obserwacji mo. że stwierdzić, że jedna trzecia pacjentów, ci, którzy najob. szędniej i najszczęśliwiej op. owiadają o bólu pod sercem i przemieszczeniu, którzy zach. owują się najgłośniej, starzy bywalcy przychodni, przyszli tu tylko po zwolnienia.

Zabrali lekarzowi cenny czas, który pozwoliłby dokład. niej zbadać naprawdę chorych, zmęczeni go, zdenerwowali. Każdy sprzeciw zaś, każdy najmniejszy protest ze strony personelu ośrodka, nawet uzas. adniony i wytłumaczony...

Do ośrodka przy ul. Długiej 38 zgłosiła się z prośbą o zabieg

IRENA TETELOWSKA

ledwie 4 lekarzy — dziś ten rosnący prze. mistyczny powiat ma ich 43.

A Tarnów? Toż dopiero w 1953 roku za. ledwie 18 lekarzy niosło tam pomoc cho. rym. Dziś kadra urosła do 90.

A nowe szpitale wybudowane w na. szym województwie?

A wzrost taboru sanitarnego?

A — co najważniejsze — rosnący wciąż twórczy wysiłek tysięcy pracowników służby zdrowia: lekarzy-organizatorów, praktyków, naukowców, ofiarnych pie. legniarek, pracowników-działaczy.

Sporo tu negatywu. A napisano je po. to, by niepowodzenia zmienić jak najprę. dziej w sukcesy, by możliwości przekształ. cić jak najprędzej w rzeczywistość.

Uodporniony organizm

Słuchana za często penicylina przestaje w organizmie działać — jak krytyka prasowa w Wydziale Gospodarki Komunalnej MRN. W le. cznictwie pozostaje jeszcze strepto. mycyna i azyomycyna. A w prasie co?

Zdiesiątki razy pisały już kra. kowskie gazety o ciasności niek. tórych przychodni i antybiotykinnych warunkach w niektórych ośrodkach. Dziesiątki wniosków kierowały ko. misje zdrowia do Wydziału Gos. podarki Komunalnej i... jak było tak jest.

Dia poradni przeziwgruźliczej przy ul. Krowoderskiej 21 mieszca. zę się w czynszowej kamienicy ra. zem z Zakładem Zanderowskim ob. sługującą dwie dzialecnie — od 5 lat nie można znaleźć lepszego po. mieszczenia, mimo że znaleziono już dawno odpowiedni lokal przy ul. Hełcińcu.

Dia nowoczesnych, pięknych urza. dzeń fizykoterapii z Zakładu Zan. derowskiego nie ma pomieszczenia. Leżą więc w piwnicy przy ul. 4 Maja i niszczeją.

Przy placu Serkowskiemu jest Ośrodek Zrównia obsługujący 108 tys. mieszkaczy — ale nie posiada własnej, najprostszej nawet pra. cowni analitycznej, gdyż lokal przeznaczony na pracownię zajęcia dla epilek... której nie ma gdzie przedstawić bez skroju dla podgór. skich knajp.

Dia Ośrodka przy ul. Długiej nie można znaleźć nawet dwóch nie. wliczając pokoi, które pozostawili oddzielić pracownię neurologiczną od skórno-wenerycznej. Dwóch po. koi, które w zasadzie są ośrodek prawie zalał. W przykładzie jak zalał i wniosek do innych.

Jest na parterze przy ul. Dłu. giej Towarzystwo Kulturalne Żydów w Polsce. Świątlicę zaś ma wspo. mniane Towarzystwo aż przy ul. Sławowskiej. Nad świątlicą jest krawiecki punkt usługowy, produ. jący zresztą w brudzie...

Tak więc wspomniane Towarzy. stwo marzy o lekaku owego punk. tu, Ośrodek Zdrowia o lekaku To. warzystwa. Pozostaje punkt usłu. gowy... zagubiony gdzieś w smta. nianiu schodów, brudny, do którego niewiele dociera... i pozostały lo. kate likwidowanych, prywatnych sklepów — lokale ładne, frontowe, gdzie każdy trafi.

I to jest wniosek. A czy mało jest wspaniałych lokali zajętych przez biura instytucji, nie bardzo potrzebnych w centrum miasta? Czy tych lokali naprawdę nie da się wymienić, czy, też nikt nie chce?

IRENA TETELOWSKA

Tylko z przepisu lekarza

Farmakologii można się uczyć na uniwersytecie albo w poczekalni u lekarza. Ja pobierałam lekcje również — te drugie. I teraz już wiem. Penicylina leczy: katar, gry. pka i ból zęba. Pomaga przy bólu w krzyżach i drapaniu w gardle.

Ale żarty na bok. Jak kie. dyś „babki” uczyły przyr. zdzać odvary z ziół, tak dziś sąsiadka idąca do lekarza po. uca sąsiadkę, by koniecznie za. dała penicyliny. I żąda, czę. sto żąda, a lekarz, jak opowia. dało mi wielu, dla miłego spo. kojania daje.

A potem? To „potem” jest dwójakie:

1. brak penicyliny na rynku;
2. stałe, systematyczne przy. zwyczajanie się organizmu do penicyliny, a co za tym idzie niemożność stosowania jej w ciężkich wypadkach.

Nie ma penicyliny — narz. eka lekarze. Nie ma penicy. liny — narzekają chorzy. A produkacja wzrasta.

Aby choć częściowo dać od. powiedź na to pytanie, dr Bi. berstein przeanalizował kilka recepty ośmiu krakowskich laryngologów za okres jedne. go miesiąca. I cóż się okazało? Otóż 80 procent zużytej ilości obciążało dwa nazwiska. Pozo. stałe 20 procent przypadało na sześć. I trzeba dodać: nazwi. ska naszych wielkich autory. tetów laryngologów to owa szóstka, nie dwójka.

Słuchałam kiedyś na woje. wódzkiej naradzie aktywu le. karskiego w KW stów kiero. wnika Wojewódzkiego Wy. działu Zdrowia tow. Czarnic. kiego. Mówił o handlu lekar. stwami na terenie szpitala — potępiał owe praktyki i obwi. niał dyrekcje, które z tym nie. walczą. Lekarze nie zgadzali się. Szkoda tylko, że nie za. dali pytania kierownictwu Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia dlaczego nie zrobi. lo nic, by handel zagranicznym. lekami skupić w rękach fa. chowców, dlaczego apteka

...mówią najczęściej ci, którzy nie otrzymali od nas pomocy.

— Czy są tacy?

— Są. Istnieje wykaz chorób i przypadków, w których pogotowie udziela pomocy. Wszy. skimi nieobjętymi nim zajmują się inne pla. cówki służby zdrowia. To jest stale źródło za. drażeń między pacjentami, a naszą stacją.

Pokój dyżurny dla lekarzy nie sprawa miłego wrażenia. Najkonieczniejsze sprzęty — szereg łóżek, szafki na ubrania w koszarowym stylu, stół, kilka krzeseł. Szaro i nieprzytulnie. Aha, jeszcze jedno. Na ścianie głośnik, który wyzwa do każdorazowego wypadku. Wzrywa jednego lekarza, ale budzi wszystkich. Trudno, nie ma miejsca na pojedyncze separatyki.

Dr Alicja Horak właśnie wróciła z wyjazdu.

— Proszę wyobrazić sobie, mam wyzwanie do wypadku na ulicy — złamana noga. Pod wskazanym adresem jest pusto i spokojnie. Jakich młodzieńców prowadzi nas do domu. Po drodze niby to wyjaśnia, że chora uwieszona została do mieszkania. Pacjentka leży rzeczy. wiście w łóżku. Wszystkie konieczny ma — na szczęście — w porządku. Mówi, że jest chora na zapalenie płuc. Stwierdzamy... grupe. Na pytanie dlaczego złożony został fałszywy me. dunek odpowiada: „Bo inaczey nie przyjęł. abymy...”

Albo taki wypadek. Wezwanie do ciężko cho. rego dziecka. Po przybyciu na miejsce okazuje się, że dziecisk jest po prostu ząbiębony. Matka upomnianna — dlaczego nie zwróciła się do ośrodka, odpowiada: „Co, do ośrodka? Żeby mi się dziecisko od chorých zaraziło? A od czego jest pogotowie?”

W tym miejscu chcielibyśmy przypomnieć inny wypadek, który miał miejsce przed dwa miesiącami. Grono chuliganów po suto za. krapianej libacji wezwało pogotowie do swego kolegi, któremu zaskodziła dawka wchłonię. tego alkoholu. Zgłosili atak serca. Lekarz po przybyciu na miejsce s stwierdzeniu stanu fak. tycznego — pomocy odmówił. Miał ku temu pełne prawo. Wtedy przedsiębiorcy młodzień. cy na siłę wepchnęli „ofiarę wypadku” do karet. ki, odgrajązając się lekarzowi, że poskarżą się w prasie. Pogrózki swą spełnił. Na drugi dzień w jednym z dzienników krakowskich u. kazała się notatka piktująca lekarza pogoto. wia, który nie tylko odmówił pomocy ciężko choremu, ale do tego był w czasie służby... nie. trzeźwy. Niesprawdzona wiadomość nie zasko. dziła lekarzowi, który znany jest wśród swych kolegów jako zaprzysiężony abstynent. Zasko. dziła dobremu imieniu placówki pełniącej waż. na społeczną funkcję.

Niepotrzebne wyjazdy, fałszywe alarmy, spo. wodowane bądź złą wola, bądź też niezrozumie. niem zadań pogotowia nie tylko utrudniają jego i tak ciężką pracę. Przyczyniają się do urabiania opinii o wspomnianej wyżej opieka. lności, o złej pracy, o braku kwalifikacji u le. karzy.

Opinią niesprawiedliwej i niezastępowanej.

CZESŁAW KOPIASZ

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.

Druga strona medalu

Zaterkotłał brzyk centrali telefonicznej. Dyspozytorka Anna Kamocka podniosła słuchawkę:

— Tu Pogotowie Rątkowe.

Wolną ręką sięgnęła po blankiet i pióro. Po. sypały się pytania.

— Co się tam stało?... Kiedy?... Gdzie to jest?... Nazwisko, imię?... Adres...

Wprawna ręka szybko notuje wszystkie da. ne. Wreszcie pada odpowiedź:

— Dobrze, zaraz tam przyjeżdżamy.

Słuchawka już odłożona. Nad biurkiem za. pala się światełko wewnętrznej stacyjki radio. wej. Do mikrofonu pada zapowiedź, powtórzona przez głośniki umieszczone w pokojach dy. żurnych:

— Drugi zespół wypadkowy ma wyjazd do ataku serca. Powtarzam, drugi zespół wypad. kowy...

Przyszedł do niego pacjent. Rana głowa. Opatrunek już gotowy, a „załatwienie” — to przekonywanie matki o konieczności zro. bienia zastrzyku przeciwczołowego. Sprawa stanęła na martwym punkcie. Lekarzka twier. dzi, że zastrzyk powinien być zrobiony, a matka...

Wtedy punkt stacji pogotowia, przez któ. ry muszą przejść wszystkie przyjmowane wy. padki — to dwa maleńkie pokójki. Niesposób obrócić noszami. Trudno nawet przecisnąć się osobie średniej tuszy pomiędzy fotelem zabie. gowym, stołem i koniecznymi szafkami na in. strumenty.

Istnieje całkiem realne możliwości poprawy tych bardzo złych warunków. Sasiadujące z ambulatorium dwa duże pokoje, które cał. kowicie rozwiązałyby problem, są zajęte na. prywatne mieszkanie. Już od trzech lat trwa. ją starania o uzyskanie lokalu zastępczego. Bez rezultatu. Okazuje się, że Wojewódzka Sta. cja Pogotowia ma także swoje „kłopoty miesza. niowe”.

Z tym „waskim gardłem” ambulatoryjnym wią. że się warunki, w jakich pacjenci czekają na zabieg czy opatrunek. Czeka w korytarzu, siedzą na dwóch długich ławach. Wychodzą z ambulatorium widzimy, jak obok umazanych krwią i błotem ofiar bójk ulicznej szedł oj. cie, trzymający w powłokach małe dziecko, dalej jakaś błąda dziewczynka, staruszek, ktoś z prowizorycznie założonym na zranioną rękę opatrunkiem...

Nie jest dobra ta poczekalnia.

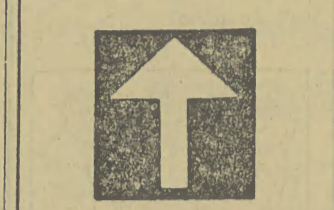
Na ścianach gabinetu dyrekcji oprócz wykre. sów, map terenu obsługiwane przez sta. cję — zawieszona są fotografie, stanowiące hi-

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.



Boli? Trudno. Gdy chce się mieć naprawione zęby, trzeba trochę pocierpieć.

Prosimy o samochody!

Gdziekolwiek rozmawiałam po. wtarzano: nie mamy samochodów, nie możemy dotrzeć do chorych. Prosimy — dostajemy odpowiedzi odmowne. A za pieniądze, które wy. dajemy na takoweż można by ku. pić niejedną wó...

Proszę również lekarze o rowery i motory. Wojewódzki Wydział Zdrowia odpisuje: kompetencje Wy. działu Handlu.

Nie mają więc lekarze rowerów, nie mają wózków ani tych nowych ani tych z demobli. Te ostatnie należą się w demobli krakowskiej iniejątywie prywatnej i to w nie. malej ilości.

Sprzedż hurtowa: Nowy Targ.

Sprzedż detaliczna: Ży. wiec, doktorostwo Król. kowszczy.

Kierownik Kina Objazdowego Jan Malek został pobity przez nieznanych osobników kole swojego domu w Górce Narodowej. W osiem minut po telefo. nie wyzywającym pomocy Pogotowia — karetka była na miejscu wypadku, a po dziesięciu 42 minutach pacjent był już w szpitalu.

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.

Rozmowy zasłyszane

...od lekarzy, działaczy związkowych, działaczy radzieckich, urzędników i osób postronnych. Spróbujmy usystematyzować problemy.

Jakim niedostatkiem char. kteryzuje się najbardziej działalność Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia?

Brakiem kolegalności. Na pewno ofiarni kierownicy tegoż Wydziału pracują po par. tyżanku, w pojedynkę. I ten chyba niedostatek ma swój przemo. żny wpływ na wiele braków w terenie.

Jaki najboleśniejszy pro. blem nurtuje szpitale po. wiatowe?

Brak specjalistów. Źródła tkwią po pierwsze w zanied. banym stosunkowo szkoleniu lekarzy wewnątrz szpitali. Do. bre doświadczenia ma tu Oświęcim. Warto więc, by or. dynator oświęcimskiego szpi. tała Dr Grywa podzielił się osiągnięciami.

Na co najbardziej skarżą się działacze radzieckich komisji zdrowia?

Na częste niespospektowanie ich uchwał. Gdy chce się coś służbowo u władz załatwić — mawiają — są trudności. Tru. dności znikają, gdy działacze radziecki wykonujący polec. nie swej komisji — ma tak zwane „choty”.

Na co najczęściej żalą się w swoim Związku pra. cownicy służby zdrowia?

Na nieformalne zwalnianie z pracy i niewykonywanie

umów. Widzę personalnicy wydziałów zdrowia przy PRN jak i personalnicy szpitali i sa. natoriów nie znają podsta. wowych zasad ustawodawstwa pra. cy. A więc ignorancja i biuro. kratyzm.

Z czego się najszerzej śmieją pracownicy służby zdrowia?

Przed laty wymyślono podo. bno współzawodnictwo na te. mat najmniejszej umieralności. Szpitale do niego stanęły. Po. dobno nawet za cenę nieprzy. mowniana ciężko chorych.

Niedawno lansowano współ. zawodnictwo oszczędnościowe. I faktycznie. Państwowe szpi. tał kliniczne oszczędziły po. wozną sumę na tzw. środkach czystościowych (paście do po. dlog, mydło, proszku do pra. nia). Niektóre kliniki zdobyły tu pierwsze miejsca, za cenę tego, że lekarz pożyczal mydło od pacjentów, a salowa kupo. wała pastę za własne pieniądze. Słowem oszczędność i współ. zawodnictwo za wszelką cenę. Wniosek: współzawodnictwo oprócz o kryteria bardziej realne.

Czego najczęściej oczeku. ją lekarze, działacze, miesza. kancy Nowej Huty?

Obowiązujące słowa hono. ru od ZBM, które dotąd mimo trzech terminów nie wyko. nali. Czyżby szpitale nowohuty. e.

O. B.



Mieszkańcy Kleparza znają dra Józefa Sokolowskiego, cenią nie tylko jego wiedzę, ale i troskliwość.

...do mikrofonu pada zępowi. d, potwierdzona przez gło. śniki: „Trzeci zespół wypadkowy ma wyjazd do pob. tego w Górce Narodowej”. Powtarzam, trzeci zespół... dys. pozycyjna Anna Kamocka wypieła jedno części. e kartę wy. jazdową. Każda chwila może zadecydować o życiu oc. ekującego pomocy człowieka.

Fot. Cz. Breit.